

Ronald Dworkin, *Religia bez Boga*, tłum. Bogdan Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2014, ss. 146.

Dwa lata temu na polskim rynku księgarskim ukazała się wydana pośmiertnie książka autorstwa Rolanda Dworkina pt. *Religia bez Boga* (wydanie oryginalne *Religion Without God* opublikowano w 2013 roku). Ta niewielka objętościowo publikacja, która liczy nieco ponad sto czterdzieści stron, podejmuje temat religii jako takiej, bez odniesienia do osobowego czy jakiegokolwiek Boga czy bóstw, która może być spoiwem łączącym teistów i ateistów. Książka nie posiada wyróżnionego wstępu, zawiera się on w pierwszym rozdziale, dodatkowo umieszczono w niej notę wydawcy amerykańskiego i indeks nazwisk. Zasadnicza część publikacji składa się z czterech rozdziałów, trzy z nich są rozbudowane o dodatkowe punkty, ostatni stanowi jedną całość i niejako podsumowanie publikacji. Autor posłużył się w swojej publikacji metodą, którą można by określić jako krytyczną analizę koncepcji wybranych przez siebie uczonych XX wieku i syntetyczną prezentację jej wyników.

Ronald Dworkin, zmarły w 2013 roku wybitny amerykański teoretyk prawa, ale również filozof polityki, swoją karierę naukową rozpoczął, podejmując studia z dziedziny filozofii na Harvardzie, pod kierunkiem Willarda Van Ormana Quine'a. Nieformalne studia w tej dziedzinie odbywał również u Johna Langshawa Austina na Magdalene College w Oxfordzie. Na tych dwóch uczelniach studiował także prawo, co będzie jego głównym polem naukowych poszukiwań i źródłem największych osiągnięć (twórca integralnej teorii prawa, krytyk pozytywizmu prawniczego). Warto nadmienić, że na Oxfordzie kształcił się pod kierunkiem Ruperta Crossa, ale również był stypendystą Rhodesa. Jego kariera profesora prawa rozpoczęła się od uniwersytetu Yale (1962-1969), którego również był absolwentem. Od 1969 roku przejął on, jako następcą Herberta L. A. Harta, katedrę jurysprudencki w Oxfordzie. Na tym stanowisku pozostał aż do przejścia na emeryturę w 1998 roku. W tych latach piastował też stanowisko profesora prawa i profesora filozofii na Uniwersytecie w Nowym Jorku. Po wkroczeniu w wiek emerytalny został profesorem jurysprudencki na University College London, które to stanowisko zwieńczył tytułem *Bentham Professor of Jurisprudence*. Roland Dworkin był członkiem Amerykańskiej Akademii Sztuki i Nauki oraz Brytyjskiej Akademii Nauk Społecznych i Humanistycznych. Za swoje osiągnięcia w dziedzinie teorii prawa otrzymał liczne nagrody, m.in. honorową dedykację dla najbardziej zasłużonych dla uczelni, przyznaną przez New York University Annual Survey of American Law (2006), jak również nagrody *Ludvig Holberg Interntional Memorial Prize* (2007) i *Balzan Prize* (2012). Pośród licznych, które mu nadano, otrzymał doktoraty honoris causa uniwersytetu w Pensylwanii (2000), a także uniwersytetu w Buenos Aires, jak również tytuł doktora honoris causa prawa na Harvardzie (2009). Za swój wkład anglosaskiej myśli prawniczej został wyróżniony brytyjskim honorowym tytułem *Queen's Counsel*.

Dworkin jest autorem licznych artykułów naukowych w periodykach prawniczych i filozoficznych. Jego książki wywarły największy wpływ w Stanach Zjednoczonych. Niemniej jednak zaistniał on też w świecie, o czym świadczą tłumaczenia jego dzieł na licznie języki, między innymi chiński, hiszpański czy grecki. Najważniejszą w jego dorobku i zarazem pierwszą książką, którą wydał, jest *Taking Rights Seriously* (1977), w której zaproponował alternatywę dla myśli dwóch ówczesnych filozofów prawa Herberta L. A. Harta i Johna Rawlsa. Podejmował w niej ważną relację pomiędzy przepisami a regulami, a także zajął się istotną rolą sędziów w interpretowaniu Konstytucji i Karty Praw Stanów Zjednoczonych. Innymi znaczącymi pozycjami tego Autora są: *A Matter of Principle* (1985) – namysł nad źródłami prawa; *Law's Empire* (1986) – kompletna teoria prawa; *Life's Dominion: An Argument About Abortion, Euthanasia, and Individual Freedom* (1993) – próba pogodzenia stanowisk popierają-

cych aborcję i eutanazję z jej przeciwnikami na fundamencie powszechnego poszanowania ludzkiego życia. W XXI wieku wydał on m.in. takie książki jak: *Sovereign Virtue* (2000) – różne spojrzenia na kwestię równości oraz *Justice in Robes* (2006) – powrót do korzeni, czyli fascynacji pracą sędziów i naturą wyroków, a także *Justice for Hedgehogs* (2011) – znaczenie życia, prawdy, moralności oraz sprawiedliwości na tle panoramy dziejowej. Dworkin regularnie współpracował z istniejącą od 1963 roku *The New York Review of Books*, dla której pisał artykuły z dziedziny prawa i polityki. Jego śmierć w 2013 roku przerwała pracę nad serią książek, które miały stać się pewnym podsumowaniem jego myśli i dorobku. Już po jego śmierci wydano zatem jedyną dokończoną publikację – *Religia bez Boga*.

Pierwszy rozdział omawianej książki zatytułowany został *Religijny ateizm?* To tutaj we *Wstępie* zarysowany zostaje główny temat podejmowany przez Autora, a mianowicie ukazanie siły, jaką niesie ze sobą religia, która nie ma odniesienia do żadnego Absolutu czy jakikolwiek bogów, która jest źródłem nabożnej czci dla stworzenia i wszechświata z tego powodu, że mają one swój cel i porządek. Według Dworkina potrzeba tylko usunąć pojęcie boga z przestrzeni dialogu, a jest możliwe porozumienie pomiędzy ateistami i teistami ze względu na podzielany pogląd na świat (zachwyt nad przyrodą, odkrycia kosmiczne). Autor chce oddzielić Boga od religii, naukowe i aksjologiczne sfery ortodoksyjnych religii od istnienia i historii danego bóstwa, sprawy nauki od spraw wartości. Taki zabieg ma się przyczynić według niego do znaczącego złagodzenia wzajemnych sporów. Zasadniczą tezę Dworkina jest ta, że religia nie musi oznaczać wiary w Boga. Kiedy jest odwrotnie może to przynieść spory i konflikty, dlatego tak ważne zadanie ma tu filozofia, by je łagodzić i im przeciwdziałać. Charakteryzuje on pojęcie „religii” jako interpretacyjne, odnosząc się do swojej ostatniej za życia wydanej książki *Justice for Hedgehogs*. Zostają tu również postawione pytania o znaczenie bycia religijnym bez wiary w jakiegokolwiek boga, o to jaka jest różnica w religijnym i niereligijnym podejściu do świata i wreszcie o najplodniejsze ujęcie religii, które da lepszą odpowiedź na pierwsze dwa pytania. Celem, jaki sobie stawia Autor, jest opracować takie ujęcie religii, które uda się jak najlepiej zaaplikować do poszczególnych kwestii, np. wolności wyznania.

W dalszej części rozdziału Dworkin bada pojęcie postawy religijnej jako pełnego realnego istnienia wartości, by ukazać jej jak najbardziej ekumeniczne znaczenie, w którym świat wartości jest samoistny i samouzasadniający się. W pierwszej kolejności zwraca on uwagę na życie, której cechuje nierozdzielna wartość i znaczenie. Niemniej od życia ważna jest dla niego przyroda, czyli cały wszechświat z jego organiczną wartością i pięknem. Z tego podkreślenia inherentnego znaczenia życia i przyrody wysnuwa on wniosek o paradygmacie w pełni religijnego stosunku do życia i transcendentnej wartości. W tym kontekście prezentuje różne poglądy od naturalizmu i jego poszczególnych odmian po ugruntowany realizm z jego aspektami. Stosuje on podział w obrębie konwencjonalnej religii na jej naukową część, czyli związaną z treścią, oraz aksjologiczną. W tej pierwszej umieszcza Boga osobowego, który poza nią nie wykracza, a najważniejsza dla niego jest druga część związana z wartościami, bo daje się odnieść do postawy ateistycznej, np. w kwestii godnego życia.

W drugim rozdziale zatytułowanym *Wszechświat* Dworkin podejmuje problem religijnej wartości piękna ciał niebieskich na tle rozwoju fizyki i nauk przyrodniczych. Dla niego piękno samo w sobie budzi odczucia cudowności, zachwytu i czci. Nie traktuje ich jednak religijnie, w odniesieniu do osobowego Boga, ale w działaniu przyrody jako takiej, która „tworzy” świat wokół siebie, bez udziału człowieka, któremu pozostaje podziwiać piękno go otaczające. Według niego przekonanie u ateisty o pięknie wszechświata, choć sam termin piękno jest niejasny, zbiega się niejako z teistami w punkcie odnoszącym się do wiary. Wiara oznacza dla niego przekonanie o prawdziwości teorii, co z kolei prowadzi do zachwytu nad pięknem otaczającego świata. Stąd rodzą się w nim dwa pytania. Jedno o rolę, jaką w odniesieniu do obiektywnego piękna gra wiara w badaniach naukowych, a drugie odnośnie do „rodzaju” piękna, jaki jest w kosmosie (wszechświecie) przy braku bezpośredniego doświadczenia jego rzeczywistości. Przy rozważaniu piękna na tle obecnej wiedzy i badań naukowych Dworkin wklą się z jednej strony w stwierdzenia uogólniające na temat przekonań ateistycznych naukowców, którzy według niego dochodzą do przekonania i zauważenia piękna samego w sobie obserwowanych obiektów w wyniku obserwacji i prowadzonych badań, bez udziału jakiegokolwiek siły wyższej. Z drugiej jednak strony, w konfrontacji z koncepcjami naturalistycznymi i niemożnością odnalezienia tzw. teorii ostatecznej, zauważa trudności w takim podejściu do świata. Wysnuwa on postulat o potrzebie zbudowania

niezależnej koncepcji piękna skoordynowanej z marzeniami o teorii ostatecznej. Autor zastanawia się również nad pytaniem, czy piękno wszechświata zakorzenione jest tylko po stronie intelektualnej. Zauważa, że wielu badaczy podkreśla ziemskie doświadczenie piękna i piękno wszechświata jako ugruntowane we wspólnej estetycznej ncoie symetrii.

W trzecim rozdział książki pod tytułem *Wolność religijna* Autor koncentruje się przede wszystkim wokół tego właśnie tematu. Zastanawia się, czy odniesienie kwestii wolności tylko do religii boskich nie ma wpływu na dyskryminację religii nieisteistycznych. Z drugiej jednak strony zauważa pułapkę, w którą można wpaść, jeśli zbyt rozszerzona wolność prowadzi do nadmiernego rozciągnięcia prawa i absurdów w związku z nadmierną wolnością (problem stosowania narkotyków halucynogennych przez Kościół rdzennych Amerykanów – NAC). Dworin zwraca uwagę również na konflikt, jaki zachodzi pomiędzy dwiema ideami, z którymi mierzą się rządy krajów demokratycznych (tutaj szczególnie Stanów Zjednoczonych): pomiędzy nieutrudnianiem praktykowania religii a faworyzowaniem jednej religii kosztem drugiej. Postuluje on, by dla przekonań ateistycznych przyjąć ogólne prawo do etycznej niezależności, które lepiej spełnia swoją rolę niż najlepiej nawet opracowane prawo specjalne, któremu grozi zbytnia ogólność albo dyskryminowanie którejs ze stron. To prawo chce dalej rozciągnąć na wszelkie przejawy religijności, tak by źródłem napięć przestała być kwestia swobodnej praktyki czy wprowadzanie religii jako takiej. W tym rozdziale poruszona zostaje również kwestia nowych wojen religijnych. Autorowi nie chodzi tutaj o wojny w znaczeniu militarnym, które mają miejsce choćby na Bliskim Wschodzie, ale przede wszystkim o te na tle światopoglądowym. Sprawy noszenia burki czy moralności seksualnej i reprodukcyjnej to wybrane przez niego przykłady, które wykorzystuje, by pokazać zarysowany problem. Problem, który według niego by nie istniał, gdyby teiści i ateiści chcieli zwrócić swoją uwagę na fundamenty ich łączące w postaci wspólnego impulsu religijnego, który stanowi źródło różnych przekonań i uczuć.

Ostatni rozdział książki pod tytułem *Śmierć i nieśmiertelność* stanowi pewne podsumowanie całości rozważań. Dworin pisze w nim o doświadczeniu nicości po śmierci, ale również o cudzie charakteryzującym życie po śmierci w przypadku wiary w osobowego Boga. Zauważa on również brak potrzeby takiej cudowności w kontekście rozwoju nauki (fizyka kwantowa i poszerzanie się Wszechświata). Dla teistów pojęcie boga jest niezbędne, bo umożliwia ono ocenę jakości życia, która dokonuje się w odniesieniu do niego, i prowadzenie życia według jego życzenia. To bóg czuwa nad „niezależną obiektywną normą przyzwoitego życia”. Ta norma z kolei zdaniem Dwornika jest szansą dla religijnego ateisty, by w niej znaleźć punkt oparcia swojego życia. Ważne jest, by sam ateista był „niezależny, obiektywny i właściwy”. To jest właśnie punkt, w którym ateiści i teiści mogą odnaleźć upragnioną zgodę. Pracę zamyka rozważanie o nieśmiertelności, która nie realizuje się tylko w dziełach sztuki, pozostawionych odkryciach czy wypowiedzianych myślach, ale którą wyraża dobre życie, ocenione tak w obliczu śmierci.

Dworin większą część swojego wyводу oparł na filozofii Immanuela Kanta, a dokładniej na prezentowanej przez niego etyce, szczególnie związanej z wartościami i powinnością. Pytaniem, które może się zrodzić po lekturze omawianej książki, jest choćby to odnoszące się do wątpliwości związanych z wartościami, a dokładniej o to, jakie jest ich źródło w człowieku. Szczególnie jest to ważne w kontekście używanego przez Autora pojęcia religijnego ateisty, który ma opierać swoje życie na wartościach. Do tego problemu dochodzi również kolejny, wyrażony w postaci wątpliwości, jaka jest ludzka wiedza o wartościach i co dokładnie się za nią kryje. Inną istotną kwestią jest wątpliwość w sferze powinności co do wartości i ich odnalezienia w sobie, w otoczeniu, w innym człowieku. Niestety niniejsza publikacja odpowiada tylko na część wątpliwości. Przydałoby się szersze wyjaśnienie niektórych z podejmowanych problemów.

W książce brakuje szerszego spojrzenia, np. nawiązania do konkretnych postaw z kręgu religii, które mają odniesienie do Boga osobowego. Autor skupia się przede wszystkim na prezentacji religijnego ateizmu. W niektórych nielicznych miejscach są wspomniani autorzy np. z kręgu religii katolickiej, ale jest to tylko marginalne i umyka w całości wyvodu. Co prawda można mówić o tym, że Dworin proponuje pewne ujęcie ekumeniczne i podejmuje próbę pogodzenia teistów i ateistów, ale też nie do końca udaje mu się zachować obiektywizm i tym samym uciec od opowiedzenia się po jednej ze stron. Ewentualne zdania czy opinie przeciwnie kwituje stwierdzeniem o niemożliwości

przekonania wszystkich do swoich racji, co zdaje się wygodne i zamyka dyskusję. Daje to wrażenie, że wybrana z góry pozycja jest jedyna i słuszna.

Dworkina całe życie interesowała osoba i jej godność, co znajduje również odzwierciedlenie w niniejszej publikacji i jest zarazem jej atutem. Poszanowanie człowieka i jego niezbywalnych praw, ujęte w kontekście religii, nauki i wolności dobrze ukazuje obszary zainteresowania wielu współczesnych myślicieli. Autor wpisuje się ze swoim dziełem w aktualną dyskusję i jest ważnym głosem, który wyraża troskę o obecne społeczeństwo i jego sytuację. Omawiana książka wymyka się nieco pełnej ocenie z uwagi na zamysł Autora, by stworzyć większe dzieło, które w całości oddałoby sens jego myśli. Niestety nie było to, jak się okazało, możliwe ze względu na jego przedwczesną śmierć. Tym samym trudno z pierwszej części większego projektu wysnuwać poprawne wnioski. Niemniej jednak jest to dzieło warte tego, by się z nim zapoznać ze względu na nie tylko naukowe, ale również życiowe doświadczenie Dworkina. Innym powodem jest aktualność podejmowanej problematyki, która obecna jest w debacie publicznej jako wciąż ważny dylemat moralny, społeczny i kulturowy.

Ks. Dawid Błażków SDB

DOI: <http://doi.org/10.21852/sem.2017.3.19>

*Congregazione per i Vescovi. Testimoni del Risorto. Atti del corso annuale di formazione per i nuovi Vescovi*, Libreria Editrice Vaticana 2015, ss. 282.

Kościół jako społeczność zbawcza Jezusa Chrystusa jest wielkim darem dla ludzkości. Pielgrzymuje w darze wszystkich ochrzczonych, tworząc pielgrzymujący Lud Nowego Przymierza. Jest otwarty na każdego człowieka w darze dobrej nowiny, a więc orędzia, którego centrum stanowi osoba Jezusa Chrystusa, a wraz z Nim przykazania miłości Boga i bliźniego wraz z błogosławieństwami.

W Kościele wszyscy ochrzczeni niosą kapłaństwo powszechne. Jednak szczególne zadania posługi, zwłaszcza sakramentalnej oraz słowa Bożego, spełniają powołani do kapłaństwa hierarchicznego. Wybrani ze świata i obdarowani w święceniach są posyłani do posługi w świecie, hic et nunc. Dar kapłaństwa jest ku ich uświęceniu, ale jednocześnie jest przede wszystkim zbawczym zadaniem dla innych.

Kapłaństwo ma w sobie, obok diakonatu i prezbiteratu, zwłaszcza jego pełnię w biskupstwie. To szczególnie udział w powołaniu apostoelskim, w sukcesji i trwaniu Kościoła. To jest kolegium pod przewodnictwem kolejnego następcy św. Piotra – Skąły. Jest to jednocześnie gwarancja wierności samemu Jezusowi oraz Jego przepowiadaniu.

Od kilkunastu lat Kongregacja do spraw Biskupów wraz z Kongregacją Kościołów Wschodnich organizuje w Rzymie specjalny kurs dla nowych biskupów. Akta tego spotkania od początku ukazują się w postaci specjalnej publikacji watykańskiej. Warto dodać, że podobne spotkanie organizuje także Kongregacja Ewangelizacji Narodów.

Książkę otwiera przedmowa kard. Marc Ouellet, prefekta Kongregacji do spraw Biskupów (s. 3-4). Następnie całość zorganizowana została w trzy wiodące bloki. Oczywiście nie wyklucza to i innych elementów.

Specjalną część stanowi audyencja u Ojca św. Franciszka dla biskupów zamianowanych w ciągu ostatniego roku. To wystąpienie papieskie w Sali Klementyńskiej w dniu 10 września 2015 r. (s. 7-11). Tutaj zamieszczono także słowo pozdrowień skierowane do Ojca świętego przez kard. Marc Ouellet (s. 13).

Zasadniczy blok prezentowanego zbioru stanowią relacje (s. 15-211). To jedenaście zróżnicowanych wystąpień-przedłożeń różnych dostojników kościelnych. Dla schematycznego poznania warto przywołać tytuły oraz poszczególnych prelegentów.

Oto pierwsze propozycje: 1. *Słudzy komunii eklezjalnej* – kard. Marc Ouellet (s. 17-32); 2. *«Tria munera» w misji biskupiej* – kard. Gerhard Muller (s. 33-47); 3. *Biskup i troska o prezbiterów: od seminarzystów aż do księży starszych* – abp Francesco Cacciari (s. 49-62); 4. *Relacje duszpasterskie, równowaga drogi afektywnej kapłanów i problemy skrzywień* – ks. prał Tony Anatrella (s. 63-107); 5. *Biskup, «Christifideles laici» i troska duszpasterska o rodziny* – kard. Angelo Scola (s. 109-128).

Z kolei zaproponowano dalsze wystąpienia: 6. *Kolegium biskupie i kultura jedności jako świadectwo chrześcijańskie* – kard. Kurt Koch (s. 129-148); 7. *Tożsamość i misja katolickich Kościołów Wschodnich* – kard. Leonardo Sandri (s. 149-163); 8. *Biskup i finanse* – kard. George Pell (s. 165-169); 9. *Znajomość prawa kanonicznego w praktyce zarządzania duszpasterskiego* – bp Vicente Juan Segura (s. 171-188); 10. *Dialog międzyreligijny* – kard. Jean-Louis Tauran (s. 189-200); 11. *Ewangelizacja i digital world* – bp Paul Tighe (s. 201-211).

Drugi blok stanowią konferencje ascetyczne, które głosił bp Renato Corti (s. 213-229). Podano dwie konferencje: 1. *Słowo Boże i rozpoznanie duchowe* (s. 215-221); 2. *Wdzięczność i caritas duszpasterska* (s. 223-229).

Trzeci blok omawianego zbioru zawiera homilie wygłoszone podczas poszczególnych celebracji Mszy świętych (s. 231-268). Tutaj homilie głosili: Kard. Pietro Parolin, kard. Beniamino Stella, kard. Peter Turkson, abp Rino Fisichella, kard. Agostino Vallini, kard. Lorenzo Baldisseri, kard. Giuseppe Versaldi, kard. Robert Sarah, abp Paul Richard Gallagher.

Na końcu książki dodano jeszcze aneks: *Spotkanie papieża Franciszka z biskupami Stanów Zjednoczonych Ameryki* (s. 269-279). W końcu zamieszczono jeszcze schematyczny spis treści (s. 281-282).

Prezentowany zbiór stanowi interesującą propozycję spojrzenia na Kościół powszechny. Tutaj bowiem, w adresie do nowych biskupów, wybrzmiewa jednak twórczo cała tradycja Kościoła, począwszy od czasów apostoelskich. Pytanie, czy potrzebny był aneks z tekstami ze spotkania z biskupami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ma ono bowiem innego ducha, a tutaj ważne są nie tylko treści, ale właśnie duch komunii.

Oto już piętnasta edycja spotkań organizowanych przez Kongregację do spraw Biskupów i Kongregację Kościół Wschodnich. To podstawowe materiały z tego spotkania. To znak komunii, dzielenia się doświadczeniami i spotkanie w świadomości pełni kapłaństwa. To zdanie ku przemianom życia w Chrystusie zmierzającym (por. s. 3).

W lekturze tego zbioru jest bardzo potrzebna świadomość początku posługi biskupiej. Nie chodzi jednak o uczenie się, ale bardziej o apostoelskość Parakleta i moc działania Jego darów. Nie należy zatem tej książki traktować jako czegoś zamkniętego, lecz przeciwnie należy ją postrzegać jako dynamiczny dar.

Trzeba przyznać, że prezentacji wielu zagadnień dokonali ważni przedstawiciele Kurii rzymskiej. Pytanie, czy uczynili to w pełni kompetentnie? Wydaje się, że nowi biskupi oczekują ważkich apostoelsko propozycji i sugestii. Tutaj nie są ważne detale czy kazuistyka, to bowiem przyniesie realizm miejsca i czasu, ale wierność apostoelskiemu przepowiadaniu.

W zaproponowanym bogactwie tematyki można jednak zauważyć braki czy wskazać na oczekiwania. Nie było przedstawiciela watykańskich Trybunałów kościelnych. Posługa caritas także nie wybrzmiała, a jest ona tak mocno wpisana w przepowiadanie papieża Franciszka. Zabrakło wielkiego działu edukacji, i to na wszystkich szczeblach, zwłaszcza uczelni wyższych, ale nie mniej ważnego szkolnictwa młodzieży i dzieci. Wreszcie zabrakło tematyki kultu i sakramentów oraz spraw świętych i błogosławionych.

Warto zauważyć, że między stronami 6-7 zamieszczono wspólne zdjęcie z audiencji udzielonej w dniu 10 września 2015 roku. Niektóre wystąpienia mają dość liczne przypisy inne czasem tylko odwołania w tekście. Natomiast można napotkać dość liczne fragmenty bogate w materiał biblijny. Pewne wątpliwości budzi stosowanie nazewnictwa „papież emeryt Benedykt” (s. 204, 207, 208, 211). Tym bardziej, że wielokrotnie odnoszone jest ono do lat jego posługi apostoelskiej i wówczas wydawanych dokumentów. Dziwnym zabiegiem jest także skrót „SS” przed ‘Franciszek’ czy ‘Jan Paweł II’ (s. 17, 26).

Dobrze, że w niektórych miejscach zostają przywołane dawne funkcje kanoników kapituły katedralnej (s. 183, 187). Wydaje się, że czasem nie do końca słusznie pozbawiono to dostojne ciało uprawnień, jakie przyznano Kolegium konsultorów, a na co pozwalały nowe rozstrzygnięcia kodeksowe. Wydaje się bowiem, że historyczne tradycje w tym względzie się doskonale sprawdziły i zachowano je w niektórych krajach. Szkoda, że w Polsce zaniechano tej tradycji, generalnie sprawdzonej, nawet w ekstremalnych sytuacjach. Czy nie wynikało to z pewnego kompleksu posoborowego w Polsce?

Warto zauważyć, że po kilkunastu latach wydawcy materiałów kursu dla biskupów zmienili w końcu tytuł całego zbioru. Dotąd bowiem, i to od samego początku, tytuł brzmiał: *Duc in altum*.

Wydaje się, że obecny jest bardziej dynamiczny i lepiej przystaje do apostolskiego powołania oraz misji w Kościele podejmowanej przez nowych biskupów, która ostatecznie ma źródło oraz trwanie i owocność paschalną.

Z pewnością ten interesujący zbiór jest cennym materiałem i przypomnieniem dla biskupów, którzy uczestniczyli w tym kursie, a który odbył się w dniach 7-16września 2015 r. Wzięło w nim udział 125 nowych biskupów, w tym 17 z Kościołów wschodnich. Materiał ten może być przydatny również dla innych pasterzy, zwłaszcza w szczegółowych kwestiach, które tutaj zostały zaprezentowane.

Bp Andrzej F. Dziuba

DOI: <http://doi.org/10.21852/sem.2017.3.20>

Ks. Antoni Chlondowski, *Akompaniamenty organowe do pieśni kościelnych*, red. muzyczna ks. Maciej Szczepankiewicz SDB, Wydawnictwo Towarzystwa Salezjańskiego, Inspektoria pw. Św. Wojciecha, Piła 2016, ss. 109, ISBN: 83-88517-57-0.

Jednym z najwybitniejszych polskich kompozytorów salezjańskich, przedstawicielem tzw. cecylianismu w muzyce kościelnej, był ks. Antoni Chlondowski (1884-1963), a właściwie Antoni Hlond. Wszystkie swoje dzieła muzyczne podpisywał pod zmienionym nazwiskiem (pseudonimem artystycznym), ze względu na uszanowanie swego brata, również salezjanina, ks. kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski. Warto zauważyć, że trzeci z braci Hlondów, Ignacy, również był salezjaninem. Chlondowski znany jest powszechnie wśród muzyków kościelnych jako autor znakomitych utworów muzyki kościelnej i liturgicznej oraz muzyki świeckiej (napisał ich blisko cztery tysiące), a także jako założyciel słynnej Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej w Przemyślu, która działała od 1916 do 1963 roku, kiedy to w brutalny sposób została ona przejęta i zlikwidowana przez władze komunistyczne.

W repertuarze niemal wszystkich chórów kościelnych znajdują się kompozycje i opracowania utworów ks. Chlondowskiego, które są chętnie wykonywane. Niektóre jego pieśni, jak chociażby *Pan zstąpił z nieba czy Msza C-dur*, na stałe znalazły miejsce w śpiewnikach kościelnych, np. w najbardziej uznanym *Śpiewniku Kościelnym* ks. Jana Siedleckiego. Każdy niemal organista kościelny zetknął się z jego utworami napisanymi na organy, np. z bardzo popularnym *Zbiorem 225 łatwych preludów na organy lub harmonium w najwięcej używanych tonacjach dur i moll* (Poznań 1960). Bardzo chętnie wykorzystywane są jego użytkowe akompaniamenty do pieśni liturgicznych i kościelnych, opracowane w sposób przystępny, nieskomplikowany, możliwy do wykonania przez przeciętnego organistę.

Publikację *Akompaniamentów organowych do pieśni kościelnych* ks. Chlondowskiego należy zatem odnotować z uwagą. Redakcji muzycznej utworów dokonał ks. dr Maciej Szczepankiewicz SDB, nauczyciel akademicki w Akademii Muzycznej im. Jana Paderewskiego w Poznaniu i Akademii Sztuki w Szczecinie, wykładowca muzyki liturgicznej w salezjańskich seminariach zakonnych, wybitny muzyk i wirtuoz gry organowej. Książd Szczepankiewicz jest autorem wielu wykonan muzyki organowej ks. Chlondowskiego, ks. I. O. Mańskiego i innych kompozytorów, które zostały uwiecznione na płytach CD. Warto przywołać choćby niektóre z nich, np.: M. Szczepankiewicz, *Spotkanie z muzyką organową*, nagranie w kościele OO. Franciszkanów w Woźnikach, Studio S Production, Szczecin 1997; M. Szczepankiewicz, *Preludia ks. Antoniego Chlondowskiego*, nagranie w kościele Salezjanów w Łądzie, Studio S Production, Szczecin 2000. Jest on także autorem publikacji naukowych i popularnonaukowych z zakresu muzyki liturgicznej. Ze znanych pozycji wspomnieć wypada np.: M. Szczepankiewicz, *Organista liturgiczny*, wyd. Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego, Poznań 1999, czy M. Szczepankiewicz, *Cantate Domino. Szkice o kulturze muzycznej Kościoła*, wyd. Salezjańskiej Szkoły Organowej im. Kardynała Augusta Hlonda w Szczecinie, Szczecin 2005.

Redaktor zbioru wydał dotychczas osiem zeszytów z dziełami muzycznymi kompozytorów salezjańskich. Istotną część tego dorobku stanowią wydania z akompaniamentami organowymi do pieśni religijnych ks. Chlondowskiego, co świadczy zarówno o jego fascynacji talentem wybitnego salezjańskiego twórcy, jak również o istotnym osiągnięciu ks. Szczepankiewicza, który dzięki swej żmudnej pracy ocalił wiele jego dzieł od zapomnienia.

Publikacja została pieczołowicie przygotowana. Tym bardziej, że opracowania niektórych utworów wymagały ingerencji redaktora, z uwagi na bardzo zniszczone rękopisy, bądź też słabo już czytelne kopie dzieł utrwalonych w technice powielaczowej, które stały się podstawą opracowania. W tym przedsięwzięciu ks. Szczepankiewicz wykazał się wielką precyzją, doświadczeniem organisty, a także intuicją, wynikającą z doskonałej znajomości zasad harmoniczných i kontrapunktycznych, jak i stylu ks. Chlondowskiego. Jeśli pojawiły się jakieś niewielkie lapsusy w niektórych pieśniach (np. literówki), wynikają one jedynie z pomyłek edytorskich.

Zbiór utworów zawiera w sumie 148 pozycji, które zostały podzielone na piętnaście zasadniczych części: (I) pieśni adwentowe – 7 pieśni; (II) pieśni na Boże Narodzenie – 14; (III) pieśni na Wielki Post – 15 (w tym dwa z utworów zawierają po dwa warianty melodyczne); (IV) pieśni wielkanocne – 8 (w tym jeden utwór zawiera dwa warianty melodyczne); (V) pieśń na Zielone Świątki – 1 utwór w trzech wariantach; (VI) pieśni eucharystyczne – 19 (w tym trzy utwory zawierają po dwa warianty); (VII) pieśni do Najświętszego Serca Pana Jezusa – 9; (VIII) pieśń do Chrystusa Króla; (IX) pieśni do Matki Bożej – 35 (w tym trzy utwory w dwóch wariantach); (X) pieśni na cześć Świętych Pańskich – 11; (XI) pieśni przygodne – 8; (XII) pieśni za zmarłych – 3; (XIII) pieśni mszalne – 5; (XIV) nabożeństwa – 6; (XV) śpiewy łacińskie – 4. Są to zatem kompozycje, które obejmują w zasadzie cały rok liturgiczny i niemal wszystkie nabożeństwa.

Opracowany zbiór akompaniamentów wykazuje ewidentnie walory użytkowe publikacji. Po pierwsze, można w nim znaleźć najbardziej znane i chętnie wykonywane przez wiernych pieśni kościelne, śpiewane we wszystkich polskich świątyniach. Po drugie, zostały one napisane w przystępnych tonacjach, co jest istotne dla mniej wprawnych organistów. Niektóre z utworów zostały odpowiednio obniżone, w stosunku do tonacji oryginalnych, by łatwiej je można było śpiewać. Ponadto całe dzieło zostało zapisane w dużym stosunkowo formacie, B4 (wys. 35 cm; szer. 25 cm), w wyniku czego każdy utwór łatwo zmieścił się na jednej, bądź na dwóch sąsiadujących ze sobą stronach. Jest to bardzo ważny szczegół, bowiem muzyk nie musi przewracać kartki w trakcie akompaniowania. Wydaje się jednak, że zarówno zapis tekstu, jak i nut w partyturze mógłby być nieco większy, co ułatwiłoby organiście czytanie dzieła. Jest to jednak mankament ze strony wydawcy, a nie autora publikacji. Bardzo praktycznym pomysłem redaktora zbioru jest sposób jego oprawy. Jest to typ kołonotatnika, z kartkami mocowanymi do okładki za pomocą metalowej spirali. Taka oprawa ułatwia organiście swobodne przekładanie stron i ustawianie zbioru w dowolnej pozycji. Poza tym nie grozi śpiewnikowi samozamknięcie w nieoczekiwanym momencie, jak to ma często miejsce w zeszytach zszywanych, ani też wypadnięcie stron, co zdarza się z kolei w zbiorach sklepanych.

Jedynym mankamentem, wydaje się dość istotnym – zdaniem autora teźże recenzji – jest brak podania autorów tekstów pieśni i melodii/kompozycji. Szkoda, że redagując repertuar, autor nie umieścił nazwisk tychże twórców przy każdym utworze. Jeśli nie dało się tego uczynić bezpośrednio przy każdej kompozycji można było umieścić te ważne informacje w spisie treści, tym bardziej, że tam właśnie jest na tego typu zapis sporo miejsca. Dla organisty- akompaniatora nie jest to może aż tak istotne, jednak dla osób zajmujących się profesjonalnie muzyką sakralną, dla animatorów muzyki kościelnej, muzykologów i historyków muzyki jest to bardzo ważna informacja. Mankament ten nie umniejsza oczywiście wartości zbioru. Należałoby ten brak wziąć pod uwagę przy kolejnej edycji tego dzieła.

Podsumowując, należy raz jeszcze podkreślić użytkowy charakter recenzowanej publikacji. Świetnie dobrany repertuar, przystępne tonacje utworów, ciekawe opracowanie harmoniczne pieśni oraz praktyczna oprawa zbioru, to tylko niektóre walory publikacji, której należy pogratulować jej autorowi. *Akompaniamenty organowe do pieśni kościelnych* z powodzeniem mogą służyć zarówno muzykom kościelnym/organistom, animatorom życia muzycznego w ośrodkach parafialnych, kantom, jak i kompozytorom oraz muzykologom, dokonującym refleksji naukowej nad dziełami muzyki sakralnej. Ksiądz A. Chlondowski, któremu bardzo zależało na wysokim poziomie muzyki kościelnej i który dynamicznie oraz wyjątkowo skutecznie zabiegał o profesjonalne wykształcenie organistów, w pierwszym rzędzie im właśnie dedykował swoje opracowania organowe.

Józef Konrad Ożóg SDB, *Wspomnienia z wojny 1939-1945*, opr. i wydanie W.W. Żurek SDB, Lublin 2016, ss. 139 + 1 [nlb.].

Okres drugiej wojny światowej był dla rozwijającego się w Polsce Towarzystwa Salezjańskiego – zgromadzenia założonego przez ks. Jana Bosko, rodem z Italii – czasem próby i ogromnych strat materialnych i personalnych. Każda relacja świadków tamtych okrutnych lat – ustna lub spisana przez innych – porusza i wywołuje współczucie. Relacje te niejednokrotnie stanowią ciekawy materiał źródłowy, uzupełniający istniejące archiwalia lub opracowania tematyczne. Przykładem mogą być *Wspomnienia z wojny 1939-1945*, których autorem jest ks. Józef Konrad Ożóg.

Prezentowane dzieło – wydane w 2016 r. – jest owocem naukowej pracy salezjanina, ks. Waldemara Witolda Żurka, doktora historii z Ośrodka Archiwów Bibliotek i Muzeów Kościelnych działającego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Autor opracowania i wydawca wspomnień ks. Ożoga ma na swoim koncie wiele publikacji, opracowań oraz artykułów naukowych dotyczących historii Kościoła katolickiego, historii salezjanów w Polsce i innych kwestii historycznych. Publikacja ks. Żurka jest już siódmą wychodzącą w serii wydawniczej „Biblioteka Salezjańskiej Inspektorii św. Jacka w Krakowie”.

Recenzowana pozycja ma charakter naukowy i jest edycją źródłową materiału archiwalnego – wspomnień salezjanina, ks. Ożoga, w formie maszynopisu – który przechowywany jest w Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Krakowskiej w Krakowie. Całość publikacji tworzą następujące części: *Wykaz skrótów* (s. 5), *Wstęp* (s. 7-13), *Nota edytorska dokumentu* (s. 16), trzy rozdziały (s. 17-116), *Bibliografia* (s. 117-120), streszczenie w czterech wersjach językowych: polskiej (s. 121-122), włoskiej (s. 123-124), angielskiej (s. 125-126) i niemieckiej (s. 127-128) wraz z wykazami słów-kluczy, dwa *Indeksy*: osobowy (s. 129-135) i nazw geograficznych (s. 137-139) oraz *Spis treści* (s. 140).

Centralną częścią książki są trzy rozdziały tematyczne. Pierwszy, pt. *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu w czasie okupacji hitlerowskiej*, ukazuje dom macierzysty Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu w okresie od sierpnia 1939 do maja 1945 roku. Ks. Żurek zwięźle przedstawia czytelnikowi sposób funkcjonowania tej salezjańskiej placówki i losy współbraci we wskazanych ramach czasowych.

Drugi rozdział, na co wskazuje już sam jego tytuł: *Ksiądz Józef Konrad Ożóg – Autor wspomnień*, poświęcono osobie i życiu salezjanina ks. Ożoga. Ks. Żurek na piętnastu stronicach prezentuje *curriculum vitae* tego salezjanina-prezbitera od narodzin (1898 r.) do śmierci, która nastąpiła w październiku 1975 r. we Wrocławiu. Ta partia publikacji przedstawia nie tylko historię powołania salezjańskiego ks. Ożoga i jego miejsca pracy na niwie salezjańskiej (Warszawa, Oświęcim, Przemyśl, Wrocław, Oświęcim, Kuźnica Czeszycka, Chocianów, Twardogóra, Wrocław), ale również jego walory ludzkie oraz duchowe: pracowitość, odwagę, skuteczność w działaniu, humor, gorliwość w głoszeniu słowa oraz spowiadaniu, posłuszeństwo władzom zakonnym.

Trzeci rozdział, zatytułowany *Tekst Księgi: Wspomnienia z wojny 1939-1945*, jest edycją źródłową wspomnianego materiału archiwalnego. Dwadzieścia pięć lat po wojnie ks. Ożóg spisał własne wspomnienia dotyczące dzieła w Oświęcimiu i jego losów wojennych. Wspomnienia utrwalają więc ważne momenty w historii domu macierzystego salezjanów: wybuch wojny, sytuację zakładu i okolicznej ludności, pobyt wojsk niemieckich w budynkach zakładowych, losy współbraci. Trzeba zwrócić uwagę, że dokument źródłowy od strony tematycznej nie jest jednolity. Niektóre partie dotyczą bowiem kwestii drugorzędnych (np. historia Szczyrku – placówki salezjańskiej, s. 98-101; relacja o ks. Piotrze Sikorze, s. 104-109). Niestety, można mieć wrażenie, że *Wspomnienia* ks. Ożoga nie są dokumentem skończonym, bowiem z jego lektury nic nie wiadomo o dziele oświęcimskim w okresie między rokiem 1943 a 1945.

Publikacja *Wspomnień* ks. Ożoga w opracowaniu ks. Żurka zasługuje na uznanie i uwagę czytelnika. Jest ubogacona elementami o charakterze wprowadzającym (tę rolę pełnią dwa pierwsze rozdziały o domu salezjańskim w Oświęcimiu i samym Autorze), licznymi przypisami rzeczowymi i biograficznymi, a także fotografiami (dzieła w Oświęcimiu, współbraci z tamtej placówki oraz prezentujących niektóre etapy życia ks. Ożoga). Dobrze, że ks. Żurek postarał się o praktyczne indeksy – osób i nazw geograficznych, choć szkoda, że obejmują one jedynie tekst główny (przy ich opracowywaniu ominięto przypisy). To



nie jedyna, niestety, uwaga dotycząca przypisów. Lektura książki może rodzić wrażenie, że miejscami tego elementu zabrakło. Ks. Żurek opuścił podanie podstawowych informacji, wymieniając niektóre nazwiska (np. salezjanów: kl. Alfreda Hoffmana, s. 37, ks. Andrzeja Świdy, s. 59, czy ks. Stanisława Rokity, s. 68) i dzieła salezjańskie (np. Przemyśl, s. 39). W pewnych przypadkach można było treść przypisu ubogacić większą liczbą literatury, uwzględniając najnowsze pozycje książkowe, choćby ks. Jana Pietrzykowskiego (*Towarzystwo salezjańskie w okresie okupacji 1939-1945*, Warszawa 2015) czy ks. Jana Krawca (*Organizacja tajnych studiów filozoficznych i teologicznych oraz nowicjatu w Inspektorii św. Jacka w Polsce podczas drugiej wojny światowej 1939-1945*, Kraków 2015). Niektóre przypisy powinny się znaleźć w innym miejscu książki (np. odnośnik dotyczący Daszawy powinien być na s. 10, nie zaś dopiero na s. 109; tak samo przypis 94 na s. 77, dotyczący landrata, winien się znaleźć wcześniej, na s. 74, po przypisie 89). Dziwi nieco fakt, że niekiedy informacje podawane w tekście głównym (np. część prezentująca ks. Ożoga, s. 33-46) oraz w przypisach nie mają odniesienia do żadnego materiału archiwalnego lub opracowań (np. przypisy: 19, s. 23; 25, s. 27; 58, s. 53; 65, s. 59; 69, s. 64, 70, s. 64-65; 74, s. 67). Inną kwestią jest użycie – w wykazie skrótów – nazwy Archiwum Salezjańskie Generalne (ASG). W tym miejscu powinna pojawić się oficjalna nazwa tej placówki archiwalnej: Archivio Salesiano Centrale – Archiwum Salezjańskie Centralne (ASC). Także stosowanie skrótów wydaje się być niekonsekwentne (raz się je stosuje bez rozwinięcia – s. 63, przypis 68, innym razem podaje pełne nazwy – s. 116, przypis 152). Drobne błędy stylistyczne, interpunkcyjne i edytorskie nie wpływają jednak na wartość merytoryczną książki.

Recenzowana publikacja ks. Józefa Konrada Ożoga SDB pt. *Wspomnienia z wojny 1939-1945*, w opracowaniu ks. Żurka, może zainteresować historyków, zarówno salezjańskich, jak i z gremiów osób świeckich. Zapewne książka ta wpisze się w historiografię salezjańską i będzie mogła uzupełnić istniejące opracowania oraz monografie dotyczące domu macierzystego Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce – Oświęcimia, a także przyczyni się do zachowania w przyszłych pokoleniach wdzięcznej pamięci o autorze *Wspomnień* – ks. Józefie Konradzie Ożogu.

Ks. Piotr Szlufik SDB

DOI: <http://doi.org/10.21852/sem.2017.3.22>

*Salezjańska ars educandi*, red. Karolina Kmieciak-Jusięga, Bogdan Stańkowski, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016, ss. 305.

Dwustulecie narodzin św. Jana Bosko, „Ojca i nauczyciela młodzieży”, a także „świętego wychowawcy” – jak nazwie go po stu latach papież Polak Jan Paweł II – było doskonałą okazją, by na nowo przyjrzeć się i niejako powtórnie odkryć jego charyzmat wychowawczy. Apostoła Turynu zapisał się w sposób szczególny w dziejach edukacji, dając podwaliny pod wielkie dzieło chrześcijańskiego wychowania młodzieży i tworząc oryginalny system wychowania zwany systemem prewencyjnym lub uprzedzającym.

Temu ponownemu odkryciu salezjańskiego systemu wychowania miała służyć wydana przez Akademię Ignatianum w Krakowie i jezuickie wydawnictwo WAM monografia pt. *Salezjańska ars educandi*, przygotowana pod naukową redakcją Karoliny Kmieciak-Jusięgi oraz ks. Bogdana Stańkowskiego SDB, pracowników naukowo-dydaktycznych na Wydziale Pedagogicznym Akademii Ignatianum w Krakowie. Publikacja składa się z 14 artykułów napisanych przez dobrych znawców Księdza Bosko i jego systemu wychowawczego z różnych ośrodków naukowych z Polski, Włoch i Hiszpanii. Jej głównym celem badawczym jest „ukazanie szerokiego spektrum zagadnień wpisujących się w salezjańską sztukę wychowania” (s. 9). Oprócz tekstów w języku polskim, monografia zawiera dwa w języku angielskim i włoskim oraz jeden artykuł w języku francuskim. Wszystkie teksty zawierają streszczenie w języku polskim i angielskim wraz ze słowami kluczowymi.

Artykuły zostały uporządkowane w sposób logiczny i przejrzysty w trzech częściach: *Salezjańska ars educandi – wybrane aspekty teoretyczne i praktyczne* (s. 11-118); *Wychowanie prewencyjne w środowisku salezjańskim – doświadczenia polskie* (s. 119-233) oraz *Wybrane kierunki zaangażowania salezjanów w misję wychowania – doświadczenia zagraniczne* (s. 235-304). Teksty w poszczególnych częściach

są wzajemnie powiązane, przez co wprowadzają czytelnika z jednej strony w coraz to nowe zagadnienia, z drugiej zaś odsłaniają przed nim kolejne aspekty, zasady i wyróżniki salezjańskiej sztuki wychowania. Publikacja poprzedzona jest wstępem, który ukazuje genezę, założenia oraz cele projektu badawczego, którego rezultatem jest omawiana monografia, a także prezentuje jej strukturę. Na końcu publikacji umieszczono wykaz autorów wraz z ich naukową afiliacją. Brak natomiast indeksu tematycznego i (lub) osobowego, pomocnego przy tak wieloaspektowych opracowaniach.

Część pierwsza książki ma charakter meta-analiz nad fundamentami salezjańskiego systemu wychowawczego, pokazuje główne cele wychowawcze systemu prewencyjnego, jego punkty konstytutywne, zwraca uwagę na formy, do jakich sprowadzał swoją pracę prewencyjną Wychowawca z Turynu, wskazuje na aktualność pedagogii św. Jana Bosko dla współczesnej profilaktyki, a także uwypukla rolę sportu w szkolnictwie salezjańskim. Warto podkreślić, że autorzy, którzy w swoich badaniach bardzo często odwoływali się do źródeł salezjańskich i opracowań teoretycznych dotyczących systemu prewencyjnego, nie zatrzymali się na perspektywie historycznej, lecz skoncentrowali swoje badania na ukazaniu aktualności wizji pedagogicznej Księdza Bosko, pokazując ciągłą żywotność jego myślenia o człowieku, obywatelu i społeczeństwie.

Część druga odwołuje się do polskich doświadczeń w akomodacji salezjańskiego systemu wychowawczego. Szczegółowe analizy zostały poświęcone znaczeniu muzyki w początkach działalności salezjanów w Krakowie, roli salezjanów współpracowników w dziele salezjańskim, adekwatności systemu prewencyjnego dla resocjalizacji młodzieży niedostosowanej, wychowaniu religijnemu w szkolnictwie salezjańskim oraz przybliżeniu twórczości katechetycznej ks. Wincentego Zalewskiego SDB.

Ostatnia część rozszerza spojrzenie na salezjańską *ars educandi* o doświadczenia zagraniczne, przybliżając czytelnikowi współczesne wyzwania i specyficzne obszary wychowania i pracy salezjańskiej w wybranych krajach Europy i Afryki. Warto w tym miejscu podkreślić rozważania dotyczące salezjańskiej obecności wśród młodzieży migracyjnej w Hiszpanii oraz doświadczenia salezjańskich ośrodków wychowawczych dla nieletnich niedostosowanych społecznie we Włoszech. Monografię zamyka ukazanie salezjańskiej obecności wychowawczej na misjach w Afryce.

W recenzji pominięto prezentację poszczególnych artykułów. Jak to zazwyczaj bywa w tego typu monografii zbiorowej, zamieszczone w niej teksty mają różny poziom merytoryczny, mają także różną specyfikę. Wszystkie one jednak odznaczają się wysokim poziomem poznawczym, napisane są poprawnym językiem oraz zostały zaopatrzone w odpowiedni aparat naukowy.

Trzeba w tym miejscu nadmienić, że recenzowana monografia nie stanowi całościowego kompendium dotyczącego salezjańskiej sztuki wychowania, bo nie taki był jej cel. Niemniej jednak, opublikowane w niej artykuły, dotykające wybranych aspektów teoretycznych i praktycznych salezjańskiej obecności wychowawczej czy ukazujące działalność poszczególnych salezjanów, czy dzieł salezjańskich na polu wychowania i kształcenia, dają dobre wyobrażenie salezjańskiej idei wychowania i systemu prewencyjnego oraz ich aktualności wobec współczesnych wyzwań. Poszczególne teksty jawią się jako elementy barwnej mozaiki, która dopiero w całości pozwala dostrzec piękno salezjańskiej *ars educandi*. Każdy z ukazanych jej aspektów czy obszarów praktycznej realizacji potwierdza uniwersalność i ponadczasowość myśli wychowawczej Księdza Bosko. Warto więc, aby sięgnęli po nią pedagodzy, wychowawcy, profilaktycy, współpracownicy salezjańscy, rodzice i wszyscy, którym drogę jest dzieło wychowania dzieci i młodzieży.

Katarzyna Kołtun

Instytut Teologii Moralnej KUL

DOI: <http://doi.org/10.21852/sem.2017.3.23>